



Nr 7.

17 lutego 1916 r.

Rok I.

Od Zarządu Tow. Spoż. „Opał“

Dnia 20 lutego r. b., o godz. 4-ej po południu, w sali Resursy Rzemieślniczej, przy ul. Górki Lub. Nr. 15, odbędzie się doroczne Zebranie ogólne Członków Tow. „Opał“.

W razie nie dojścia do skutku zebrania w terminie powyższym, następne, ostateczne, odbędzie się w dniu 29 lutego, o godz. 7-ej wieczorem, w tymże lokalu.

O szczegółach dowiedzieć się można w stow. „Opał“.

Oddzielne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Wstyd jest, kiedy nam rad udzielają — bijących swą potrzebą w oczy — nawet prawdziwi uczeni, ale obcy; większy jednakże byłby wstyd, gdybyśmy je nie byli zdolni w czyn wprowadzić.

Wierzę mocno, że tak źle nie będzie, musimy wszakże dobrze wglądać w siebie...

(Ostatnie zdania wstępnego artykułu z num. poprzedniego).

Kwestja, będąca dzisiaj bodaj najbardziej na czasie.

Okres ponoworoczny może być nazwany do pewnego stopnia okresem bilansów i wyborów. Nie jakichś tam wielkich, światowego znaczenia wyborów, ale, ot, takich sobie maluczkich, prowincjonalnych — jak u nas — powołań na rozmaite szumne w tytule stanowiska: prezesów, dyrektorów, skarbników, radców i t. p. łechcące i drażniące ambicje kandydatów na przodowników grup i grupiek społeczno-lokalnych.

Owe grupy i grupki są to małe kółka — ogniwa — wielkiego łańcucha, opasującego wielokrotnie i w rozmaitych kierunkach świat dookoła.

Wiadomem zaś jest, że jeżeli w łańcuchu znajduje się gdzieś słabiej zbudowane lub przetarte ogniwo, to w tem miejscu może łańcuch przerwać się i spowodować lokalne rozluźnienie, ewentualnie — nieprawidłową funkcję w działalności ogólnej.

Działalność ogólna, w znaczeniu społecznem ludzkości, mniej na tem ucierpi, natomiast zbiorowisko, gdzie owa nieprawidłowość wydarzyła się, zwykle ponosi skutki swej niedbałości — silnie. A więc... powinniśmy dbać o każde ogniwo, o najmniejsze spoidło — w imię dobra osobistego i ogólnego, gdyż one

ogniwka, niemniej od wielkich ogniw, stanowią łącznik całości łańcucha

A teraz spojrzymy wstecz, czyli inaczej mówiąc zrobmy bilans przeszłości i zapytajmy bez ogródek sumienia własnego — Czy u nas dotychczas na tej drodze działa się dobrze? Musimy odpowiedzieć, jeżeli chcemy być szczerzy i prawdomówni, że — nie, a już przynajmniej — niezupełnie dobrze.

Dlaczego? —

Bośmy owe wybory zawsze uważali za coś tak maluczkiego, podrzędnego, że — albo wcale na nie nie chodziliśmy, jako na akt arcynudny, albo, jeżeli poszliśmy to najczęściej po to, aby przy tym ogniu podsmażyć troszkę i swoją „pieczonkę“... Innymi słowy mówiąc: abyśmy zwrócili na siebie uwagę i względnie zaskarbili łaskę jakiej „potencji“ finansowej lub ustosunkowanej, która sięgała po mandacik sama, lub też protegowała kogoś ze swoich; wreszcie — byśmy przeforsowali i kogoś ściśle swego.. Trzeba dodać, że przy tej czynności bywały wypadki, rzadkie wprawdzie, ale bywały, iż trzeba było nakładać mniej lub więcej szczerze przylegające maseczki na oczy i uszy, aby nie dojrzeć lub też nie usłyszeć szumu przez błotko przedzierającego się źródła pochodzenia „potencji“ — finansowej albo ustosunkowanej.

Zdarzało się i inaczej: zdarzało się, że stawały przeciw sobie dwie armje — świadome swych celów i dążeń, z góry obmyślanych i ukartowanych. Nic by w tem nie było złego, gdyby chociaż jedna z tych stron miała dobro ogólne na celu; niestety — najczęściej przeważał interes osobisty: stanowy, partyjny, zawodowy i t. p., ale zawsze stronny i tem samem szkodliwy.

Nie rzadziły się temi tendencjami wszyscy bez wyjątku, tego powiedzieć nie można. Były wyjątki i to bardzo liczne, ale na nieszczęście jednocześnie biernie, dające się powodować rozmaitym agitacyjnym naciskom i parciom, a przez to przykładające rękę do roboty szkodliwej.

Czasy ostatnie wszakże wykazały dowodnie, żeśmy w rozwadze posunęli się dużo naprzód. Odmieńmy więc taktykę i w stosunku do owych pozornie niewiele znaczących wyborów. Nie żałujmy czasu na pójście i przyjęcie udziału w głosowaniu. Zanim zaś przystąpimy do spełnienia owego czynu obywatelskiego, pilnie i skrupulatnie rozważmy wartość moralną i umysłową stawianych kandydatów, badając drobiazgowo ich przeszłość, zwłaszcza zaś działalność — w ostatnich czasach.

Dlaczego podkreślam ostatnie czasy — nie jeden z czytelników zapyta. Otóż dla tego, że ostatnie czasy wyrzuciły nam z fermentu swego okaz sprytny i obrotny „Homo novus“ niesłusznie nazwany.

„Homo novus“, przetłumaczony na język polski, musiałby się nazywać człowiekiem nowym, tymczasem nie jest on bynajmniej zjawiskiem nowym. Jest to stary typ, który jedynie w odpowiedniej atmosferze szybko wyrósł i zwrócił na siebie uwagę. A my, niestety, tego rodzaju typy najczęściej wysuwaliśmy na czoło, jako „tęgie“ i „sprytnie“ głowy do „interesów“. Prawda — sprytu im odmówić i energii nie można. Ale czy na przewodników narodu odradzającego się kwalifikują? — wątpię bardzo.

Oprócz tych, są ludzie niemniej energiczni i sprytni, którzy zawiesili czasowo swą robotę społeczną z racji tej, że ich do niej, jako niepożądanych, niedopuszczono, albo, że sami nie chcieli, bojąc się brać pośrednią nawet odpowiedzialność za czyny, niezgodne z ich zapatrywaniem. Są jeszcze i tacy, którzy pracują; a zarzuty, stawiane słusznie jednostkom, niewłaściwie postępującym, obarczają i ich w pewnym stopniu, jako mniejszość oponującą, ale bądź co bądź ulegającą postanowieniom większości — Zastrzegam się, że nie mówię tu tylko o Radomiu wyłącznie. — Otóż podobne komplikacje mogą i muszą sprowadzać krzywdzące osobiście daną jednostkę i społecznie — pomyłki. Wystrzeganie się tych jest jednym z pierwszych naszych

zadań. Dlatego też nie należy nigdy polegać na tem, co się słyszy o danym osobniku, a dotrzeć do jaknajbardziej wiarogodnej prawdy. Zdobyć pewne podstawowe dowody i wtenczas stanąć na wyżynach rzeczywistego obywatela kraju, to jest: najbliższego odstąpić, za najdalszym pójść, jeżeli on w istocie przenosi wartość pierwszego

Starajmy się wykorzenić typ tak zwanego „przysięgłego prezesa“, a nawet jakiegoby nie było członka zarządu, gdyż pełniąc wiele, właściwie nie może pełnić dobrze żadnej przyjętej czynności, bo — to przechodzi siły człowieka.

Wielką rolę grają kwalifikacje fachowe i pomijać tych nie wolno; w każdym jednak razie — człowiek uczciwy, bodaj cokolwiek mniej w danej gałęzi wiedzy wyszkolony czy wyspecjalizowany, o wiele więcej wart od bardziej wyszkolonego, ale krętacza.

Stan i pozycja socjalna, jak już na początku zaznaczyłem, nie powinny nikomu imponować ani nadawać jakichś prerogatyw decydujących. Należy to uważać za anachronizm i przeżytek, praktycznie wielu dowodami przekreślony.

Człowiek winien być ceniony jedynie za osobiste przymioty swego umysłu, charakteru i serca. Tembardziej dzisiaj, kiedy demokratyzacja społeczna jest nieomal jednogłośnie uznawaną przez wszystkie sfery i stany.

Takt i powaga również są dużymi kwalifikacjami na mandatarjusza. Lekceważyć tych zalet w żadnym wypadku nie powinno się.

„Potencji“ w ścisłym tego słowa znaczeniu u nas, na gruncie miejscowym, niema. Mniej więcej wszyscy się znamy. Tedy, nie lekceważąc sprawy, możemy nią kierować bardzo dodatnio — nie inaczej wszakże, jak w granicach zakresłonych: głębokiej rozwagi i zastanowienia

Przedewszystkiem wszakże starajmy się oczyszczać gruntownie teren naszej przyszłej odrodzeniowej pracy ze śmietnej naleciałości bezwzględного groszობstwa, negującego wszelką etykę i sumienie społeczne. Na miejscu zaś oczyszczonem i poświęconem, stawiamy gmach zdobny naszego przyszłego narodowego dobrobytu, w którym będzie palił się na złocistym ołtarzu nigdy nie gasnący ogień naszej dumy i szlachetności, przekazany nam wiekowymi dziejami pradziadów naszych.

Szlachectwo krwi i czynu niech przedłuża szlachectwo pracy i rozumu. A krew w razie potrzeby również znajdzie się.

Pokażmy światu, że honor nasz i w niewoli nie zardzewiał, przeciwnie — przez tarcie łańcuchów wypolerował się i, gdy tylko te opadną zupełnie — za błysnie jasnością słońca.

Analizujmy każdy swój czyn, albo wiem z niego powstanie skutek. — Jacy wodzowie, takie i zwycięstwa za nimi najczęściej idą. Od nas zaś, armji, zależy ich wybór. Przewodnik nadaje ton całości. Wybierajmy więc najgodniejszych — stal i krystalizował przypominających. Jest to dla nas dzisiaj kwestją bodaj najbardziej na czasie. H. S.

Magazyn Zjednoczonych Stolarzy

w Radomiu, Plac Zielony № 1

poleca duży wybór mebli gotowych, garniturów i różnych fantazyjnych przedmiotów, wyrabianych li tylko we własnych zakładach.

Przyjmuje obstalunki na roboty stolarskie i tapicersko-dekoracyjne, na roboty budowlane i kościelne od najskromniejszych do najwykwintniejszych, tak z własnych, jak i powierzonych materiałów.

Odnawia antyki z wiernym zachowaniem stylów.

Wszelkie wyroby, wychodzące z naszego Magazynu są wykończone dokładnie i z wyborowego materiału.

CENY PRZYSTĘPNE, LECZ JEDYNIĘ ZA GOTÓWKĘ.

Posiadamy na składzie: meble gięte, dywany, portjery, lustra, marmury, galanterje i t. p. przedmioty drobne w zakres umeblowania wchodzące, z różnych fabryk, po cenach fabrycznych.

Na falach.

Zawyły wichry piekielnymi jęki,
Potworne, czarne chmur kłębią się zwały,
Bryzgają piany zbrukanej kawały —
Skalistych brzegów kryjąc zrab i wnęki.

Na wód przestrzeni rozszalałej fali
Płynie łódź nikła... Zda się już zaginie...
Skryje się w głębi... i znowu wypłynie...
I wciąż łśni biała — w rozhukanej dali.

Na łodzi garstka żeglarzy znużona
Walczy wytrwale, złączywszy swe dłonie.
Z ocz ognie biją, moc na licach płonie,
Pieśń z piersi leci — choć mdleją ramiona.

Pieśń dziwnie silna — wybladłych postaci,
Pieśń — pełna bólu... i nadziei cudu...
Nadziei dobra — dzieci walk i trudu —
Walczących w burzę — o byt sióstr i braci...

I dzwoni piosnka — radosna — prorocza .
Głuszac pioruny tonami swojemi...

Utkwiwszy oczy w wyniosłości ziemi,
Dąży do portu — garść.. w pracy ochocza!

H. Sipowicz.

Hasznicz.

Rzemiosła

zarys historyczny ich rozwoju.

Na 2000 lat przed Chrystusem znali już najważniejsze metale, szczególnie umieli ze złota, srebra i miedzi wyrabiać naczynia i ozdoby. Bronz służył jako materiał do wyrobu broni, narzędzi i także naczyń. W trzecim stuleciu przed Chr. znali już żelazo i używali go w przemyśle; w tymże czasie odkryli węgiel kamienny.

Słynną jest na cały świat porcelana chińska, jeszcze przed Chr. wyrabiana zarówno jak i tkaniny jedwabne, budzące podziw swoją cienkością i wspaniałym ubarwieniem. W roku 153 po Chr. wynaleźli papier. Wyrabiali go z trzciny

bambusowej, z kory i z włókien roślinnych w rozlicznych gatunkach, do najrozmaitszych celów; między rozmaitymi gatunkami papieru znajdował się taki, który zastępował skórę. W szóstym stuleciu po Chr. znali druk za pomocą czcionek drewnianych. Wynaleźli też proch strzelniczy na wiele wieków przed Bertoldem Szwarcem, ale go nie używali na cele militarne, biorąc jedynie do wyrobu sztucznych ogni.

Domy budowali z grubych bali trzciny bambusowej, o żelaznej wytrzymałości. Były one, jak na owe czasy, obszerne, wygodne i zdobne. Stawiano

zwykle na wysokich podmurowaniach, aby uchronić od zalewu, często pojawiających się wylewów rzek chińskich.

Badania geologiczne ostatnich dziesiątków lat natrafiły na ślady szyn kolejowych, z czego musimy wnioskować, że i ten rodzaj lokomocji nie był dla nich obcym. A jednakże, jeszcze raz powtarzam, wszystko zginęło absolutnie bezużytecznie wskutek li tylko wadliwych, biorących źródło z nie-nasyconej chciwości ludzi ciemnych i głupich, obdarzonych wszakże mocą wytrwałości, którzy wazyli się zniszczyć wszystko: kraj swój, dobytek cywilizacyjny, wiekową pracę osiągnięty, spokój i dobrobyt mieszkańców — byle dogo-

Zwijanie i tkanie jedwabiu.

dzić swym chorobliwym i wrogim całemu społeczeństwu aspiracjom.

Historycy określają charakter duszy chińskiej temi słowy: „Niema na świecie narodu bardziej praktycznego, jak chiński, zmienniejszego i skłonnieszego do materializmu. Wszystkie urządzenia Chińczyków mają na celu jedynie i wyłącznie dobro materialne człowieka. Chińczyk nie wytwarza sobie żadnych potrzeb idealnych i nie szuka idealnych przyjemności. O życiu przyszłym nie myśli, w niebo nie spogląda, zapatrzonej w ziemię, na której jedynie szczęście znaleźć pragnie. Łatwo pojąć, że u takiego narodu religia ma tylko podrzędne znaczenie cywilizacyjne“.

Pomimo tak olbrzymiej rzekomej „praktyczności“ — upadli. Okazuje się więc, że ta praktyczność nie była rzeczywistą praktycznością, gdyż podobna praktyczność musi spowodować najbardziej rozkładowy czynnik — samolubstwo, które nic nigdy nie zbudowało i nie zbuduje, natomiast wszystko dookoła siebie zawsze niszczy i niszczyć będzie.



Warsztat wyrobów metalowych.

Nad tem powinniśmy się dobrze zastanowić.

Wnosząc z tych wszystkich zdobyczy cywilizacyjnych Chin, możemy urobić sobie pojęcie — jak tam wysoko musiało stać rzemiosło, tembardziej, że cały przemysł opierał się prawie jedynie na tej gałęzi pracy, nie znając jeszcze produkcji — prowadzonej na sposób dzisiejszy — fabrycznej. Z zagładą tego wszystkiego wszakże temuż samemu losowi musiało uleść i rzemiosło. Pozostała przysło-

wiowa „cierpliwość chińska“, i tej to może Chiny zawdzięczają swe istnienie oraz podstawy, na których mogą mieć nadzieję wzniesienia znowu monumentalnej budowy cywilizacyjnej.

Nie na to wszakże człowiek buduje przez wieki, aby miał co niszczyć przez lat okres krótszy.

Jedyną podstawą trwałości wszystkiego były, są i będą: rozum, praca i serce. d. c. n.

Przegląd polityczny.

Akcja czynna mocarstw wojujących, z okresu przygotowawczego do zapasów, może nawet w pewnym stopniu decydujących, nie wyszła. Jest podobną do chmury, widocznej zaledwie rąbkiem na firmamencie odległym, z której rozlegają się groźne pomruki, a od czasu do czasu i łoskot silny, uderzającego pioruna, daje znać o grozie zbliżającej się. Niezawsze można określić — pomimo wielu wskaźników — którą burza przejdzie; w każdym jednak razie przejść musi, gdyż rozbicie chmur tak skłębionych prawie nigdy nie zdarza się.

Rumunja, na którą oczy całej Europy są zwrócone, żąda w osobie swego ministra skarbu podwyższenia kredytu wojkowego z 600 na 800 milionów lej (leja 37½ kop.); niezależnie od tego zamierza zaciągnąć pożyczkę zagraniczną w sumie 84 milionów szterlingów (funt szterlin. 9 rb. 45 kop.).

Grecja, osaczana jest coraz bardziej przez wojska koalicyjne; przyczem odwołuje swoich konsulów z Monastyr, obsadzonego przez wojska bułgarskie — po porozumieniu z władzami bułgarskimi. To samo czyni i Rumunja.

Poselstwo serbskie w Piotrogradzie wydało rozkaz, mocą którego, wszyscy serbowie w wieku od lat 18 do 45, zamieszkali w Rosji, obowiązani są bezzwłocznie stawić się do służby w wojsku rosyjskiem.

W Portugalji wrzenie trwa w dalszym ciągu. Niektóre źródła podają jako przyczynę — chęć sfer, stojących u steru rządu, wzięcia udziału czynnego w wojnie światowej po stronie Anglii i Francji.

W kanale Suezkim ukazało się 11 łodzi podwodnych japońskich.

Nowy premier gabinetu rosyjskiego przejawia swą działalność nader czynnie. Przedewszystkiem stara się wejść w porozumienie z przywódcami wszystkich grup politycznych; potem — pragnie uchylać prawa i postanowienia tylko łącznie z przedstawicielstwem narodowem (Dumą); wresz-

cie — żąda przekształcenia całego gabinetu ministerjalnego. Jako pierwszych, którzy mają ustąpić, wymieniają: ministra skarbu — Barka, i ministra spraw zagranicznych — Sazonowa. Prasa wszakże zachowuje się odnośnie tych zmian wielce powściągliwie i... niedowierzająco.

Jako ilustrację do wstępu, podkreślającego okres przygotowawczy, zamieszczam nieco sensacyjną relację pisma „Epoca“, przyjaźnie usposobionego dla koalicji, które pisze: we Francji wyrabia się dziennie ponad 280.000 pocisków dla ciężkiej i lekkiej artylerji. Anglja, która fabrykowała zaledwie 10 000 pocisków, wyrabia teraz dziennie po ćwierć miliona. Do tego dochodzi dowóz z Ameryki po 150.000 dziennie. Pozatem Francja wyrabia dziennie po 30—40 dział, Anglja trochę mniej. Te liczby — pisze wspomniany dziennik — dają wyobrażenie o potężnych rozmiarach przyszłej ofensywy koalicyjnej, która ma się rozpocząć w marcu na froncie wschodnim. „Brzmi to fantastycznie — kończy dziennik — ale pozycje wrogów będą zasypane milionami pocisków“.

Jednocześnie „Central News“ donosi z Nowego Jorku, iż pewna firma amerykańska buduje obecnie trójplatuwce z maszynami o sile 1.000 koni. Samoloty te mogą uzyskać szybkość 200 mil na godzinę, a oprócz załogi i zapasu benzyny będą brały 3.000 bomb i 2 do 3 dział trzyczalowych. Długość ich ma wynosić 68 stóp, ciężar 8.000 funtów.

Strasznie to brzmi bajkowo i zanadto jawnie... Nie ulega wszakże kwestji, że niespodzianki muszą być czynione przez obie strony.

PERFUMERJA.
Specjalny
Salon Damski i Męski
oraz
Farbowanie Włosów

Zakład Fryzjerski
Władysława Łazowskiego
w Radomiu, ul. Lubelska № 34.

Wolne głosy.

I.

Chleb i bułki — z nazwy — nabywamy od dłuższego czasu nieomal na wagę złota. Nie podnosimy wszakże głosu przeciw temu, bo w uszach nam dźwięczą przeraźliwe słowa — stereotypowo i sakramentalnie wygłaszane: — „Bądź pan zadowolniony, że chociaż takie i za taką cenę można dostać, niedługo zupełnie nie będzie“. Ha! trudno, będziemy musieli i z tem się zgodzić. Nie możemy wszakże w żaden sposób pozwolić na dodatki, samorzutnie czynione przez niektórych pp. piekarzy w postaciach: drzazek, sznurków, szkła, gwoździ, gałganów, wreszcie nierzadko części karaluchów i t. p. uprzywilejowanych żyjątek siedzib piekarnianych.

Nie rzucamy tych słów dla efektu, a stwierdzamy, że były wypadki, gdzie trzeba było drzazgi uwieźle wyciągać z podniebienia szczypcami, skaleczenia jamy ustnej od szkła — goić przez czas dłuższy. Sznurki znajdowane wprawdzie przydawały się do zawiązania worków, ale w każdym razie uprzedzamy — są absolutnie zbyteczne.

Tymczasowo jedynie komunikujemy fakty ogólnie, prosząc o uwagę. Jeżeli zaś to nie pomoże, będziemy zmuszeni czynić inaczej, mianowicie: wymieniać imiennie firmy, czyniące niepotrzebne dodatki.

W imieniu wielu — *Pe.*

II.

W ostatnich numerach „Brzasku“ czytaliśmy wykazy sum, złożonych przez cechy radomskie na udziały „Domu Towarowego“, dające prawo należącym do danych zgromadzeń czynienia zakupów towarów i materiałów spożywczych w „Domu Towarowym“, po cenach ustanowionych dla członków. Niektóre cechy, uprzednio deklarowane sumy nawet zdwoiły, a wpłacając, wszystkie zastrzegły przeznaczenie kapitałów na rozszerzenie działalno-

ści tej pożytecznej kooperatywy — przez zbudowanie składów własnych. Jak myśli tak i czynowi przyklasnąć należy. Zgromadzenia zrobiły to, co powinny były zrobić: pomogły niezamożnej części swej braci rzemieślniczej i umieściły kapitał — pewnie i rentownie.

Jest wszakże w naszym mieście grupa ludzi, kilkakrotnie zrzeszająca się i kilkakrotnie przez władze byle rozwiązywana. Grupa w życiu ekonomicznem naszego miasta odgrywająca wcześniej poważną rolę; dzisiaj zaś — pozbawiona pracy, a tem samem i środków niezbędnych na opędzanie potrzeb codziennych. Danie możliwości nabywania materiałów spożywczych po cenach przystępniejszych byłoby dla nich wielką ulgą, ale cóż? — nie są zrzeszeni i osobiście nie mogą wpłacić udziałów. Są wszakże pp. fabrykanci, których odrobina dobrej woli mogłaby wszystkiemu zaradzić; albowiem, gdyby zechcieli, wnieśliby składkowo parusetrublową sumę na udziały do rzeczzonego „Domu Towarowego“, ta zaś procentowałaby i, celowo zastrzeżona, dałaby prawo nabywania towarów, na wzór innych zespołów rzemieślniczych i garbarzom, gdyż o nich to jest mowa. *Ka.*

III.

W niedzielę, 6 b. m., po mszy rannej, odprawionej w kościele po-Bernardyńskim, widzieliśmy dwa małe oddziały skautek, które, sądząc po plecach, wybierały się na wycieczkę za miasto. I poszły. — Rzecz byłaby zupełnie zwyczajna gdybyśmy mogli dojrzeć jaką opiekę starszą, jak nam się zdaje konieczną w takich razach. Niestety, tej nie widzieliśmy. Wiemy zaś, że i skauci czynią wycieczki również za miasto. Dalej nie sięgamy, a tylko zapytujemy: Czy to czasem nie za dużo swobody i czy stosowana zasada nie sprzeciwia się ogólnie przyjętym zasadom skautowym? *Wu.*

Zarząd Piekarni Udziałowej Stow. Rob. Chrześ. w Radomiu przy ul. Trawnej № 3,

ma zaszczyt zawiadomić WWPP. udziałowców tejże, iż ogólne zebranie zostało naznaczone na dzień 5 Marca 1916 r. o godz. 2 pp. w lokalu Stow. Rob. Chrześ. przy ul. Trawnej № 3. W razie zaś niestawienia się, przepisanej ustawą liczby udziałowców, następne ogólne zebranie, bez względu na ilość członków prawomocne odbędzie się 12 Marca 1916 r. w tymże lokalu Stow. Rob. Chrześ. o godz. 2-ej pp.

Zarząd.

Kronika

MIEJSCOWA:

„Jaselka“ w Resursie Rzemieślniczej zostaną odegrane, jak już zaznaczaliśmy, w przyszłą niedzielę, 20 b. m., o godz. 5-ej po południu. Zapał młodzieńskich amatorów i amateerek, wywołujący szczere uznanie na poprzednich występach, rokuje zupełne powodzenie i tym razem.

Komitet Obywatelski m. Radomia na ogólnych zebraniach w d. 26 stycznia i 19 lutego rozpatrzył następujące sprawy:

1) W n-rze 20 „Gazety Radomskiej“ w sprawozdaniu ze zjazdu „Ligi kobiet“ pomieszczoną została wzmianka wyrażająca ogólnikowy zarzut pod adresem Komitetów i aprowizacji; w n-rze 22 tejże gazety Redakcja pomieszczyła sprostowanie, że wzmianka ta bynajmniej nie dotyczy Komitetów miejscowych. Ogólne zebranie zważywszy, że Komitety Obywatelskie w dobie dzisiejszej stanowią jedyną wykładnię skoordynowanej pracy społeczeństwa polskiego i jako takie winny być pod ścisłą kontrolą i podlegać krytyce prasy, ale nie mogą być przedmiotem ogólnikowych oskarżeń, których szkody najbardziej katarygiczne sprostowania późniejsze wynagrodzić nie mogą, uważa wzmiankę w n-rze 20 i wyjaśnienie w n-rze 22 jako stawiające okólnikowe, faktami nie poparte, zarzuty pod adresem Komitetów Obywatelskich wogóle, za czyn ze strony Redakcji „Gazety Radomskiej“ niepożądany, a nawet niedopuszczalny.

2) Przyjęto w poczet członków Komitetu, jako przedstawiciela Resursy Rzemieślniczej p. Ludwika Klinowskiego,

W skład Komitetu wszedł poprzednio jako przedstawiciel Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich p. Stanisław Ojrowski.

Zawodowy Związek Robotników na list, zawierający prośbę o dokonanie wyboru przedstawiciela swego, któryby wszedł w skład Komitetu, odpowiedzi nie nadesłał.

3) Przyznano 19 zapomóg zwrotnych na ogólną sumę rb. 325, i 164 zapomogi bezzwrotne na ogólną sumę rb. 844.

4) Przyjęto do wiadomości, że doktor Armand Kaminka, sekretarz związku Izraelitów w Wiedniu, dla zorganizowania pomocy dla ludności żydowskiej, wypłacił Sekcji Dobroc. Żydowskiej 1800 koron na miesiąc luty, na poczet utrzymania 1074 bezdomnych, dla 35 zaś małych miasteczek ziemi Radomskiej przeznaczył na tenże miesiąc 9800 koron, jednakże bez żadnych zobowiązań na przyszłość.

5) Postanowiono wypłacić Polskiemu Komitetowi Pomocy sanitarnej, za lekarstwa i środki, zużyte przy stosowaniu doraźnej pomocy w ambulatoriach, rb. 298 kop. 29, a mianowicie: rb. 135

kop. 47 za lekarstwa dla ludności Chrześcijańskiej i rb. 162 kop. 82 dla ludności żydowskiej.

Zarząd szpitala Ś-go Kazimierza przesłał nam do zamieszczenia, łącznie z poniżej danym wykazem wpływów i wydatków, otrzymanych i poczynionych w czasie sprzedaży znaczka, w dniu 6-m b. m., na rzecz tegoż szpitala, serdeczne podziękowanie dla pań — kwestarek. Niestety, z powodu szczupłości posiadanego miejsca, możemy jedynie same zakończenie przytoczyć, mając nadzieję, że z konieczności uczynione drobne wykroczenie — nie będzie nam za złe poczytane.

„Po obliczeniu zawartości woreczków wpłynęły jeszcze ofiary:

Bezimiennie z Jankowic rb. 1 kp. 15. Od WWPP: Epsteinowej rb. 3, Płacheckich rb. 1, Cyrańskich rb. 2, Kozerskiej rb. 3, Roguskiej rb. 3, Paprockiej rb. 1, Idzikowskiej rb. 3, Petersowej rb. 15, Rapackiej rb. 1, Błońskiej rb. 1, Wojtalskiej rb. 1, Prokopówny rb. 1, Kosickiej Marji rb. 1, St. Wojdackiego rb. 1, Lemiszewskiej kor. 10, T. Bielskiego kor. 6 i J. S. kor. 50.

Ogółem zebrano: Koron 1316 hal. 14, Rb. 580 kp. 51, Mar. 12 fen. 19.

Rozchodowano: na znaczki, szpilki i usługę rb. 39, a zatem osiągnięto czystego zysku: Rb. 541 kp. 51, Koron 1316 hal. 14, Mar. 12 fen. 19.

W zakończeniu niniejszego sprawozdania poczytuje sobie za miły obowiązek przesłać jeszcze raz paniom kwestarkom, i wszystkim, kto tylko w czemkolwiek przyszedł z pomocą w tej zbożnej pracy, serdeczne „Bóg zapłać“.

„Król węzów“, baśń fantastyczna, osnuta na tle legend tatrzańskich przez Annę Wiśniewską, została stawioną przed forum niezwykle jak u nas licznie zebranej publiczności — w olbrzymiej sali byłego gimnazjum męskiego.

Przedstawienia odbyły się dwa: w sobotę — wieczorowe i w niedzielę — po południowe. Oba odznaczały się jednemi i temi samemi cechami: prawdy, życia, barwy i woni wiośnianej.

Prawda biła z gry, przejętych swymi rolami młodocianych amateerek, odtwarzających postacie uczuciem, a nie manierą i efektami rutyny scenicznej. Życie tryskało całą pełnią młodości wieku. Bogactwem barw i pomysłowości biły w oczy — oszczędnie, a tak ślicznie przygotowane wielorakie kostjumy. Treść sztuki, przeplatana oryginalnemi śpiewami góralskimi, fantastycznym baletem i podkładem muzycznym melodeklamacji, tworzyła całość poetyczną, rozkosznie biorącą za serce. Bez targań, bez ukłuć, bez bólów słuchacze wdychali w siebie akcję, jak powiew łagodny wiośniany — niosący zdrowie i szczęście.

W antraktach ślicznie przygrywała orkiestra wojskowa, konsystującego w naszym mieście bataljonu zapasowego.

Artystki-amatorki, jak już zazaczyłem, we wszystkich rolach ujmowały wyglądem i grą; reszta dostrajała się do całości — za co rozbawiona publiczność darzyła huraganowymi oklaskami.

Inicjatorom i wykonawcom niech będą dzięki za dwa wieczory, tak mile i pożytecznie spędzone, w dodatku, trzeba zaznaczyć, przy wydatkach nadzwyczaj małych. (Najdroższe miejsca w pierwszym dniu miały cenę — złp. 10, w drugim — 2).

Musimy także podkreślić inowację wprowadzoną, w postaci bardzo gustownych afiszy, robionych ręcznie z wycinanek i rozsyłanych do bardziej uczęszczanych miejsc przez publikę.

Jednem słowem: całość tworzyła naszą — prawdziwie polską — wytyczną na przyszłość harmonję.

Zarząd Pomocy Bratniej przy Seminarjum Nauczycielskiem w Radomiu przesłał nam, z prośbą o zamieszczenie, następującą odezwę-podziękowanie: Do młodzieży ze wsi Gołębiów gm. Radom.

Serdecznie dziękujemy Wam, kochani, za Waszą ofiarę w sumie rb. 11 kop. 21, złożoną na rzecz „Pomocy Bratniej“ za pośrednictwem p. Franciszka Jasińskiego i koleżanki naszej, Zofji Siary.

Gorąco sobie życzymy, aby Wasz czyn szlachetny odbił się jaknajszerszem echem w naszym społeczeństwie i pobudził zarówno młodszych, jak i starszych do naśladowania.

Większość naszych kolegów i koleżanek nie posiada dostatecznych środków na opłacenie wpisu i na nabycie książek, każda więc ofiara daje nam możność przyścia im choć w części z pomocą do zdobywania tak pożądaney przez nich wiedzy.

Dzięki Wam więc, żeście zrozumieli nasze potrzeby i pośrednio przyłożyli rękę do dzieła odrodzenia naszego nauczycielstwa ludowego.

Na zebraniu gospody czeladzi szewckiej, odbytem w dniu 13 lutego r. b. w Res. Rzemieślniczej, w obecności Urzędu Starszych, powołano na starszego czeladnika — p. Sobieszczańskiego, zaś na podstarszego — p. Wlazło. Sam fakt postanowiono uczcić nabożeństwem w terminie dwutygodniowym.

Na zebraniu Polskiego Związku Robotniczego, odbytem w dniu 6-m b. m., powołano do zarządu pp: Hetmana Feliksa (przewodniczący), Hutkiewicza Jana (zast. przewodn.), Janczarskiego Kaz. (sekretarz), Jaworskiego Józefa, Kiela Andrzeja, Mazurkiewicza Juliana (czł. kom. aprow. piekarn.), Mierzejewskiego Stefana, Saludę Józefa, Wienczewskiego Jana (skarbnik), Zalewskiego Stanisława (zast. przewodn. i bibliotekarz) Zielińskiego Aleks. i Ziębickiego Jana. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Banderski Jan, Padewski Antoni i Zgrzebnicki Stefan.

ZAMIEJSCOWA:

Z Częstochowy donosi D. W. Zług: Przy przeglądaniu starych dokumentów, znaleziono bardzo wiele ciekawych dokumentów i przywilejów cechowych. Z tego powodu powstał projekt urządzenia wystawy dokumentów i pamiątek historycznych. Miejscowy oddział Tow. Krajoznawczego zaofiarował już swój lokal na ten cel.

Sekcja Ogrodnicza. Na ostatniem posiedzeniu Praskiego Komitetu Obywatelskiego, jak komunikuje *Gaz. Poranna* ustanowioną została specjalna sekcja ogrodnictwa pod przewodnictwem p. Trzeszkowskiego, zawodowego ogrodnika, kierującego obecnie robotami w parku praskim. Zadaniem tej sekcji będzie przedewszystkiem wykorzystanie wszystkich wolnych placów i gruntów publicznych pod uprawę warzyw i ogroduwn.

Oprócz tego sekcja pomagać będzie także osobom prywatnym w wykorzystaniu pod uprawę warzyw, posiadanych przez nich placów i gruntów, a to przez udzielanie porad i pomocy w nasionach i narzędziach.

Ponieważ Praga posiada wielkie obszary terenów niezabudowanych, akcja ta ma bardzo poważne znaczenie.

Rzucamy myśl — czy czasem u nas, w Radomiu, podobna akcja nie przydałaby się?

Zakazy wywozu z Monarchji Austro-Węg. W myśl rozporządzenia ministerjalnego z 31 grudnia 1915 rozciągnięto zakaz wywozu z Monarchji na następujące artykuły:

Cerezyrna, surowy ozokeryt, (wosk ziemny), kozy, koźlęta, wełna drzewna (o ile nie służy wyłącznie do opakowania), dalej: jedwab sztuczny, papę surową do wyrobu papy dachowej, papier do pakowania, kompresory i maszyny do chłodzenia, szkła optyczne, surowe i szlifowane, szmaty (gałgany), wszelkie odpadki przy fabrykacji papieru, makulatury, stare sieci, sznury, liny, dalej mydło, świece oraz sól kuchenną, odpadki skór.

Rozporządzeniem ministerjalnem z dnia 14 stycznia 1916 rozciągnięto został zakaz wywozu z Monarchji na asbest i wyroby asbestowe (z wyjątkiem łupku asbestowo-cementowego), grafit, odpadki tyglów grafitowych, kaolinę, szamoty, magnezyt surowy i palony, cegły magnezytowe, cegły szamotowe oraz inne ogniotrwałe cegły i artykuły techniczne — dalej na wszelkie połączenia oraz sole siarczane i siarkowe.

Zakaz przywozu z państw nieprzyjacielskich rozszerzony został na następujące towary: szafran, pomarańcze, daktyle, ananasy, trufle, kapary, wreszcie na płyty marmurowe i alabastrowe.

Zakazy wywozu i przywozu z Niemiec. Zakaz wywozu względnie przywozu towarów z Państwa Niemieckiego rozciągnięto został na następujące artykuły: papier do druku, gładzony (satynowany), włókna fibrowe (Vulkanfiber), obuwie z drzewa.

Zabronionym został dalej wywóz siatek do oświetlenia i wszelkich naczyń izolacyjnych.

Wywóz nasion jarzynowych z Niemiec do Monarchji Austro-Węg. Wedle doniesienia Ministerstwa rolnictwa zezwolił rząd niemiecki na wywóz do Monarchji nasion jarzynowych z wyjątkiem następujących gatunków: ogrodowego grochu, fasoli, dużej fasoli (Puffbohnen), szpinaku, sałaty, endywii, ogórków, wszelkich gatunków cebuli, szczyplorku, kalafiorów, marchwi, białej i czerwonej kapusty, buraków jesiennych, kopru, majoranku oraz botwiny.

Podania o zezwolenie na wywóz wymienionych art. nasion z Niemiec wnosić należy na ręce rządu niemieckiego za pośrednictwem Ministerstwa rolnictwa.

(Wiadom. Gospodarcze).

Kupię 12-ty tom
Słownika Geograficznego
KRÓLESTWA POLSKIEGO.
Juljan Trzebiński — Radom — Drukarnia.

Humor i Satyra.

Dwa pieski,

(bajeczka zawsze na czasie)

Przed wiekami, czy też kilkunastu laty,
Może nawet tylko wstecz miesięcy kilka,
Łysy Burek i Hyc — czarny a kudłaty —
Zgodzili się służyć na żołdzie u wilka...
Jak przystało na „zbyt mądre“ psiny,
Nie zważając na krzyki i drwiny,
Pełnią swe obowiązki — arcyprzykładnie:
Pokorniutko, cichutko, zrećzenie i składnie,
Gdy jeden porwie jagniątko,
Wnet drugi wiedzie cielątko;
Tamten zadławił gąsiątko,
To ten już dzwiga — prosiątko;
Jak może, tak każdy z nich „uczciwie“ kradnie.
Wilk zastugi ceni:
Hojnie nagradza,
Przy sobie sadza,
Przyjaciółmi mieni!...
A jeżeli, będąc w kiepskim humorze,
Czasem i skubnie którego,
Nie chcą widzieć w tym nic złego;
Wnet oddają to starszemu...

I tak dalej... po dawnemu
Szczerzą zęby na psy we wsi i dworze,
Gnąc kark swój przed wilkiem — nisko, w pokorze.
Wszelkie jednak czyny koniec swój mieć muszą...
Dziś ni Burek ni Hyc cieląt już nie duszą —
Bo gdy długo pańsko-psi żywot pedzili,
Nadmiernie się spaśli... i swe obowiązki
Z trudnością pełnili,
Hyc — gdzieś zabili...
A Burka — spożył wilk na ranne przekąski.
...
Z onej bajeczki morał „wycielka“:
— Nie wstępuj, piesku, w ślady człowieka!... S.

Kameleon.

Gdy pracował — był straszliwym socjalistą,
Z ust padały prorocze gromy.
Gdy został pryncypałem — stał się sofistą...
I zbudował aż... dwa domy.
Dziś jest zwolennikiem zasad Epikura —
Ginie w kabaretów tajni...
W cóż się jutro przedzierzgnie ta kreatura,
Wysła z Augiaszowej stajni?... S.

Magazyn Obuwia A. Stankowskiego

w Radomiu, ulica Lubelska № 28.

Warunki przedpłaty: Na miejscu: rocznie kor. 8 lub rb. 4, półrocznie kor. 4 lub rb. 2, kwartalnie kor. 2 lub rb. 1, miesięcznie hal. 70 lub kop. 35. Z przesyłką: rocznie kor. 10 lub rb. 5, półrocznie kor. 5 lub rb. 2.50, kwartalnie kor. 2.50 lub rb. 1.25. Za granicą: rocznie kor. 12 lub rb. 6, półrocznie kor. 6 lub rb. 3, kwartalnie kor. 3 lub rb. 1.50.
Egzemplarz pojedynczy hal. 20 kop. 10.

Ceny ogłoszeń. 1 i 2 strony po kor. 72 lub rb. 36; 3 i 4 po kor. 60 lub rb. 30; pół strony o połowę mniej i t. d. aż do 1/32 strony. W tekście strona kor. 80 lub rb. 40. Część strony odpowiednio procentowo jak pierwsze i ostatnie. Margi nesy po kor. 8 i 10 lub rb. 4 i 5. Rzemieślnikom i ogłaszającym się wielokrotnie udziela się odpowiednioprocentowe ustępstwa

Redakcja i Administracja

mieszczą się przy ul. Górki-Lubelskiej l. 15 (lokal Resursy Rzemieślniczej). Otwarte są tymczasowo od g. 11—1 w południe i od 6—8 wieczorem — codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych.

Redaktor i Wydawca: Hieronim Sipowicz.

Druk i Lit. „J. K. Trzebiński“ — Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.